Adam Czesław Dobroński

Początki Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów w moich wspomnieniach

Skoro ma ty być tekst wspomnieniowy, to wypada go rozpocząć od uwiarygodnienia moich związków w Łomżą, w tym z Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym.

Urodziłem się w Ostrowi Mazowieckiej, mieście leżącym w wiekach staropolskich w ziemi nurskiej, sąsiadującej z ziemią łomżyńską. Obie one - wraz z ziemią wiską - stanowiły podstawową część Mazowsza Północno-Wschodniego, nazywanego przez Z. Glogera również Mazowszem Łomżyńskim. Od 1866 r. Ostrów (wówczas rodzaj męski) znalazł się w guberni łomżyńskiej i był nawet określany jako Ostrów Łomżyński. Natomiast w 1925 r. dekanat ostrowski włączono do nowoutworzonego biskupstwa łomżyńskiego i taki stan utrzymuje się obecnie. W Łomży międzywojennej ojciec ukończył szkołę średnią, a dziadek stanął na pocz. XX w. w Piątnicy przed wojskową komisję poborową. W rodzinie przechowała się opowieść o Dobrońskich mieszkających w Wiźnie i okolicy. W końcu lat 70. ubiegłego wieku Adam Kasperowicz z Zakładu Historii białostockiej Filii UW przekazał mi informację o zaścianku Dobrony[1], który został istniał krótko i został włączony do rozwijającej się Wizny.

To są tylko niektóre przyczynki natury bardziej sentymentalnej. Po II wojnie światowej Łomża trafiła do woj. białostockiego, a Ostrów Mazowiecka do woj. warszawskiego, co utrudniło wzajemne kontakty. Nie nawiązałem ich i jako nauczyciel w ostrowskim Liceum Ogólnokształcącym (1966-1969). Pod koniec 1969 r. mogłem dzięki prof. Stanisławowi Herbstowi wrócić jako doktorant na Uniwersytet Warszawski. Mój promotor, znakomity historyk wojskowości, ale także badacz miast i kultury, piastował wówczas również funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego. I on to, wiedząc o moim mazowieckim rodowodzie, zaproponował mi na początku lat siedemdziesiątych wyjazd do Łomży. Było to zebranie miejscowego oddziału PTH. Z pewnością jedno z pierwszych, bowiem oddział ten powstał 23 maja 1970 r. Do nawiązania łączności przez Herbsta z grodem nadnarwiańskim mogła przyczynić się także Donata Godlewska, bo profesor był promotorem jej pracy magisterskiej, która ukazała się drukiem jako pierwsza powojenna monografii miasta. Zapamiętałem również ze swego pierwszego pobytu w Łomży panią Helenę Czernekową (Czernek), występującą w roli gospodarza spotkania. Niepozorna z wyglądu kierownik biblioteki (gość był wysokim mężczyzną) wyróżniała się ruchliwością oraz barwę głosu, Na sali przeważały osoby starsze wiekiem, licznie stawili się nauczyciele. Cieszyła wzajemna

[1] Nie potwierdził tego faktu dr Czesław Brodzicki w swych opracowaniach o Wiźnie.

życzliwość, padały pytania. To nie było zebranie zorganizowane z nakazu i pod kontrolą miejscowych notabli.

Na stronach internetowych *historialomzy.pl* oraz ŁTN im. Wagów znajduje się dokładny opis zaiste historycznych wydarzeń mających miejsce w Łomży owego 23 maja 1970 r. Prof. Herbst wygłosił wówczas dwa wykłady, na pierwszym z nich (*Napoleon a Polska*) zgromadziło się 160 słuchaczy (łza się w oku kręci). Wybrano władze oddziału PTH[2], wkrótce odbyły się kolejne zebrania, jedno z nich poświęcono Z. Glogerowi. W tym przypadku na pewno wpływ na wybór tematu miała H. Czernekowa (*Pani Halinka*), która nosiła się z zamiarem wystawienia pomnika w Łomży autorowi „Ilustrowanej Encyklopedii Staropolskiej". Wyjaśnienia wymagają pojawiające się zapisy o powołaniu w tym czasie również łomżyńskiej Stacji Naukowej PTH. Może był to tylko zamiar, jako że takie projekty zrealizowano w wielu innych dużych miejscowościach. Były to jednak stacje i o środki naukowe Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych (MOBN), powstałe w różnych latach między innymi w Ciechanowie, Łowiczu, Ostrołęce (kierownikiem został dr Stanisław Pajka, częsty gość w Łomży), Pułtusku, Pruszkowie, Siedlcach, Żyrardowie. Miasta te znajdowały się na obszarze woj. warszawskiego, które bywało potocznie utożsamiane z Mazowszem. Mazowiecka zaś Łomża należała – o czym już pisałem – do woj. białostockiego, postrzeganego niezbyt życzliwie jako wschodnie, graniczące z ZSRR („pod ruską granicą") i posiadające w swym składzie tereny zamieszkałe przez mniejszość białoruską. Natomiast Siedlce stały się stolicą podregionu podlaskiego w woj. warszawskim[3].

Niestety, nie prowadziłem wówczas notatek, a obecnie nie dokonałem kwerendy w materiałach archiwalnych ŁTN. Nie wykluczone zatem, że moja pierwsza wizyta w Łomży z prof. S. Herbstem miała miejsce nie w 1970, lecz w 1971 r. Jedyną pamiątką łomżyńską z tamtych lat jest zdjęcie łomżyńskie prof. S. Herbsta, podarowane przez H. Czernek,. W czerwcu 1972 r. obroniłem doktorat i podjąłem pracę na białostockiej Filii UW. Choroba mojego promotora i śmierć w czerwcu 1973 r. sprawiły, że opiekę nad seminarium historycznym w Łomży przejął prof. Łukasiewicz, który w 1975 r. został także rektorem Filii UW. Te względy oraz temat mojej rozprawy habilitacyjnej[4] spowodowały, że nawiązałem ściślejsze kontakty naukowe z prof. Juliuszem i stałem się najpierw pomocnikiem (*adiunktem*) na seminarium doktorskim w Łomży, a po uzyskaniu habilitacji przejąłem jego

---

[2] Przepisuję z Internetu nazwiska wybranych członków zarządu (Janina Bączyk, H. Czernek, Jerzy Modzelewski, Zdzisław Sędziak).

[3] Nie miało rodowodu mazowieckiego, a w departamencie (następnie województwie) podlaskim znalazło się dopiero po 1807 r. Nazwę „zapożyczono" od dwóch powiatów podlaskich: węgrowskiego i sokołowskiego.

[4] *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego 1866-1914*.

prowadzenie w latach 1980-1981 r. Miałem wówczas możliwość wspierania pierwszych doktorantów łomżyńskich: Henryka Maćkowiaka z Ostrołęki (*Szkolnictwo na Kurpiach 1905-1939*, wyd. 1990), Antoniego Mieczkowskiego Łomży (*Oblicze polityczne regionu łomżyńskiego w latach 1919-1930*, wyd. w 1983 r.) Józefa Mroczka z Łap (monografia Zambrowa, wyd. w 1982) oraz Marii Staniszewskiej z Łap[5]. Uczestnicy seminarium wzięli dział w pierwszych naukowych, a niektórzy wygłaszali odczyty. Pod przewodnictwem prof. S. Herbsta odbyła się pierwsza sesja w 1972 r. pt. „Wagowie - Uczelni Ziemi Łomżyńskiej"[6].

Czy Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów może odwołać się do wcześniejszych dokonań naukowych w mieście, w którym zostało założone? Na pewno właśnie do Wagów, w pierwszej kolejności do Jakuba (1800-1890), botanika (przyrodnika), autora cenionej „Flory polskiej", pedagoga i dyrektora miejscowych szkół średnich, patrioty oraz do jego brata Antoniego (1799-1890), badacza wszechstronnego (głównie zoologa), humanisty i bibliofila, członka europejskich towarzystw naukowych. Starszy od nich Teodor (1739-1801 (brat Bernarda, ojca Jakuba i Antoniego[7]) był autorem „Historii królów i książąt), ale także geografem, prawnikiem. Natomiast synowi Jakuba Władysław (1836-1865) wieszczono karierę na miarę Juliusza Słowackiego. Walczył także w powstaniu styczniowym i z tego powodu został przez władze austriackie umieszczony w więzieniu. Chory na gruźlicę, wyjechał do Włoch, zamarł w Pizie. Wagowie rozsławili Łomżę i Grabowo koło Szczuczyna (ziemia wiska), dwóch z nich zaliczono do „panteonu uczonych", wszyscy wykazali się patriotyzmem i postawą społeczną, dużo podróżowali, byli wszechstronnie utalentowani oraz znakomicie wykształceni. Starali się przekazywać swą wiedzę innym, Jakub i Antoni mieli wychowanków, którzy w swoich wspomnieniach wyrazili podziw dla umiejętności pedagogicznych mistrzów. Oby członkowie ŁTN chcieli naśladować patronów poprzez podejmowanie ambitnych programów badawczych[8].

Można również wymienić autorów dawnych publikacji dotyczących Łomży i regionu, a tym monografii miast – Łomży Leon Rzeczniowski w 1861 r. i Władysław Świderski w 1925 r.) - biografii sławnych rodaków tu urodzonych, pracujących, spoczywających snem wiecznym na cmentarzach, zwłaszcza na nekropolii łomżyńskiej. Nie należy przy tym

---

[5] Nie sfinalizował swej rozprawy Tadeusz Lipiński oraz kilku innych doktorantów.

[6] T. Lipiński, *Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego w Łomży – sekcja Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów*, „Studia Łomżyńskie…", t. I, Łomża 1989, s. 340-341.

[7] Ich bratem był jeszcze Feliks, rolnik i marszałek pow. biebrzańskiego, właściciel dóbr w Grabowie, gdzie wybudował pałac i urządził z pomocą Antoniego park.

[8] Przybywa opracowań o rodzie Wagów, koniecznym wydaje się jednak skuteczniejsza popularyzacja ich dokonań i gniazda rodzinnego w Grabowie. Z najnowszych wydawnictw wspomnieć warto publikację MBP w Łomży z 2022 r., wykonaną przez K. Wykowską: *Rodzina Wagów w kulturze i nauce polskiej*.

pomijać uczonych innych narodowości[9]. Jednak nie doczekała się Łomża do wybuchu II wojny światowej powstania środowiska naukowego, jego namiastkę stanowili najbardziej światli pedagodzy z miejscowych kolegiów oraz szkół, popularyzatorzy wiedzy oraz uczeni, którzy przenieśli do ośrodków akademickich lub pozostawali w kręgach łomżan zamieszkałych poza regionem (przykładem Warszawa). W okresie międzywojennym wydawano książki i czasopisma, przybyło bibliotek i czytelni, osób ciekawych świata, miłośników stron rodzinnych, nawet kolekcjonerów. Temat ten czeka na swego badacza, podobnie jak i tom IV z serii naukowych opracowań dziejów Łomży zapoczątkowanych przez D. Godlewską.

Wojska niemieckie od połowy września 1944 r. do połowy stycznia 1945 r. ostrzeliwały miasto zza Narwi, wyjątkowo długo trwała też „wojna po wojnie". W następnych latach władze woj. białostockiego dyskryminująco tratowały Łomżę, więc usuwanie zniszczeń i odbudowa postępowały wolno. Podobnie było z oświatą i kulturą, dławiono życie umysłowe w szkołach, księża z Wyższego Seminarium Duchownego musieli ograniczać się do prowadzeni zajęć z klerykami. Ciekawostką pozostaje fakt, że na krótko tylko zatrzymali się w 1946 r. w Łomży profesorowie z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, którzy poszukiwali gmachu dla kontynuowania działalności akademickiej[10]. Z kolei biblioteka miejska nie mogła podjąć działalności wydawniczej ze względu na brak przydziału papieru i obostrzenia cenzury. Nie było też możliwości wznowiono też wydawania prasy lokalnej[11]. Archiwum powiatowe powstało wprawdzie w 1952 r., ale po dwóch latach stało się oddziałem Archiwum Państwowego w Białymstoku, nie posiadało etatu naukowego. Do wegetującego miasta nie skorzy byli powrócić przedstawiciele środowisk inteligenckich, w tym uczeni. którzy je opuścili po wojnie. .

W tej sytuacji nie było warunków na odrodzenie życia intelektualnego, najzdolniejsi wychowankowie szkół wyjeżdżali na studia głównie do Warszawy i Torunia, a w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych także do Białegostoku, Gdańska, Olsztyna Sytuacja nieco poprawiła się pod koniec 1957 r., a rok później w Warszawie powstało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Jego członkowie w tym z tytułami naukowymi, artyści i dziennikarza, przedstawiciele wolnych zawodów podjęli próby pobudzenia regionalnego

[9] Przykładem osoby omówione w *Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży*, wydanej w 2019 r. staraniem ŁTN im. Wagów i oddziały PTH.

[10] Ponoć starali się o przejęcie budynku której ze szkół lub Domu Parafialnego przy ul. Sadowej. PO nieudanych próbach przenieśli się do Torunia.

[11] Właściwie monopol na wydawanie druków posiadał Komitet Powiatowy PZPR i wykorzystywał go na powielanie broszur propagandowych

ruchu kulturalnego[12]. Nie było to łatwe wobec oporu lub bierności administracji terenowej kontrolowanej przez towarzyszy z PZPR, często skierowanych celowo do miasta uważanego za klerykalne i niechętne nowemu ustrojowi. Pomyślną okolicznością stały się obchody Milenium Polski (chrztu Polski) z udziałem Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego i metropolity krakowskiego Karola Wojtyły oraz 550 rocznica otrzymania przez Łomżę praw miejskich[13]. Nowym, korzystnym zjawiskiem było też rozpoczęcie uprzemysławiania Łomży. Szybciej i szerzej docierały teraz do miasta wieści z Warszawy, również o przejawach oporu społecznego wobec rządów ekipy gomułkowskiej.

W efekcie tych zmian pod koniec lat sześćdziesiątych, po dziesięciu latach względnego spokoju i powolnego wzrostu aktywności społecznej pojawili się w Łomży kandydaci na liderów, którzy dawali przykład, jak można przerywać marazm umysłowy i bezczynność. Byli wśród nich nieliczni już seniorzy z doświadczeniami z lat międzywojennych, reprezentanci młodej inteligencji, „profesorowie" z liceów i techników, lekarze i prawnicy, tzw. pracownicy umysłowi, osoby prowadzące prywatne zakłady i sklepy. Przybywało mieszkańców przyjezdnych, ale już zaaklimatyzowanych i częściowo przynajmniej *załomżonych*[14]. Cenny wyjątek stanowili działacze związani z ówczesną władzą, ale zachowujących samodzielny ogląd siermiężnej rzeczywistości. Wzrastało oddziaływanie księży, rozwijało się czytelnictwo, częściej organizowano imprezy publiczne o charakterze oświatowym i rozrywkowym, a większa mobilność mieszkańców sprzyjała dyskusjom z akcentami politycznymi.

Nim badacze dziejów najnowszych precyzyjnej zdefiniują ówczesne nowe nurty społeczne i mini-środowiska zaangażowane w „przebudzenie Łomży" oraz zestawią przejawy niepokoju, należy przypomnieć trzy „łomżyńskie siłaczki", które miały wpływ na powstanie regionalnych oddziałów ogólnopolskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Z braku pełnej wiedzy pominę istotne zjawisko zakładania w tym okresie w mieście i regionie stowarzyszeń lokalnych w szkołach (miały one wpływ na wychowywanie uczniów), instytucjach, zakładach pracy, na osiedlach, w parafiach. Niektóre z nich, także skupiające hobbystów, miłośników przyrody, turystów i sportowców, pasjonatów uwzględniały w coraz większym stopniu wątki oryginalne, z

[12] Nawet zaprojektowali kolej z Łomży do Kolna.
[13] Główne uroczystości milenijne odbyły się 7 VII 1966 r. 21 VI 1959 r, na Górze Królowej Bony w Starej Łomży świętowano tysiąclecie (!) istnienia Łomży.
[14] Określenie wówczas nieużywane, patrz album autorstwa A. Cz. Dobrońskiego opatrzony tym tytułem, wydany w 2024 r. przez TPZŁ.

odniesieniami do tradycji łomżyńskich, odwołaniem do wybitnych obywateli grodu i regionu (Ziemi Łomżyńskiej[15]), potrzeby ratowania zabytków itp.

Najstarszą z „łomżyńskich siłaczek" była wspomniana już Helena Czernekowa (1907-1991), urodzona w Zambrowie. W Białymstoku ukończyła pomaturalny kurs metodyczno-pedagogiczny, zaś do Łomży przyjechała w 1948 r. i krótko pracowała tu jako nauczycielka w Technikum Przemysłu Drzewnego. Prawdopodobnie po obejrzeniu Biblioteki Zielińskich w Płocku (w trakcie wycieczki szkolnej?) rozbudziła w sobie pasję, której pozostała wierna do końca życia. W 1951 r. została kierowniczką Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży i byłą nią do formalnego przejścia na emeryturę w 1972 r. Gros czasu poświęcała *Pani Helenka* kompletowaniu księgozbioru z myślą o powstaniu Biblioteki Ziemi Łomżyńskiej. Zwracała uwagę przede wszystkim na dzieła dawne: staropolskie, z czasów gubernialnych, ale także na wydawane w Łomży w latach międzywojennych. Poszukiwała ich w antykwariatach, prowadziła obfitą korespondencję, często wybierała się „w Polskę", jednała pomocników. Ulubioną lekturą H. Czernekowej były biografie, dzięki nim powiększała wykazy osób zasłużonych dla miasta i regionu, także dla kultury i języka narodowego. Promowała ich między innymi poprzez drukowanie małych tomików, wystawy i odczyty. Cieszyła się z każdego odkrycia, a jej entuzjazm udzielał się innym łomżyniakom[16].

H. Czernekową wyróżniała się również niezwykła wytrwałość i swoisty spryt w pozyskiwaniu protektorów oraz finansów. I z tego również powodu obecnie jest postrzegana jako postać legendarna. Wchodziła do urzędów łomżyńskich bez zapowiedzi, wykładała sprawy, które **winny być** załatwione. Trudno byłoby określić ten styl proszeniem, co najwyżej godziła się na krótkie odroczenie realizacji lub na kompromis w postaci dołożenia niektórych akcentów proponowanych przez urzędnika (vipa). Opornych potrafiła wręcz szantażować (z uśmiechem) powoływaniem się na uzgodnienia poczynione już w Warszawie. Do Białegostoku nie lubiła jeździć, bo też tam nie bardzo chciano z nią rozmawiać. W ministerstwach i innych wysokich urzędach w stolicy poprzedzała ją opinia kobiety, która musi być przyjęta, bo będzie godzinami wyczekiwać na rozmowę, przyjdzie także jutro, pojutrze. Dla znajomych i zaprzyjaźnionych była niezwykle miła, zapraszała na śniadania do swego małego mieszkania w bloku spółdzielczym (ZNP). Ludzi dzieliła nie według przynależności partyjnej i statusu materialnego lub tak zwanej pozycji społecznej, ale na

[15] Pisanej z dużej litery w przeciwieństwie do ziemi z okresu staropolskimi, która byłą jednostką administracyjną subregionalną.

[16] Pani Helena zaproponowała ogólnopolski konkurs na piosenkę o Łomży i tak powstał utwór ze słowami J. Odrowąża-Pieniążka i muzyką R. Żylińskiego *My z Łomży*. W 1968 r. zaśpiewała go Hanka Bielicka. Używała tradycyjnego określenia łomżyniak, Łomżyniacy.

przychylnych Łomży - czytaj mogącym jej pomóc w załatwieniu postulatów oraz pozostałych, z którymi nie wchodziła w zażyłe kontakty. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że nie odejmuje spraw ku własnej chwale i swoim pożytkom[17].

Pierwszym znaczącym osiągnięciem H. Czernekowej, poza tworzeniem Biblioteki Ziemi Łomżyńskiej, było powołanie w 1963 r. Powiatowego Uniwersytetu Kultury, w ramach którego prowadzono zajęcia kończone kolokwium. W ciągu pięciu lat odbyło się 161 wykładów, a liczba słuchaczy przekroczyła 17,2 tys. osób[18]. W 1966 r. udało się zaprosić do Łomży prof. prof. Witolda Doroszewskiego, redaktora naczelnego ukazujących się tomów *Słownika języka polskiego*. To spotkanie zaowocowało zawiązaniem koła Towarzystwa Kultury Języka. Od 1970 r. TKJ uruchomiło seminarium doktorskie, które poprowadził prof. Mieczysław Szymczak z pomocą dr (późniejszej prof.) Barbary Falińskiej, rodem z gminy Wąsewo (pow. ostrowski). Oddział łomżyński Towarzystwa wspierało w następnych latach liczne grono profesorów (przykładem Barbara Bartnicka) i co ważne, zaakceptowały go władze miejscowe oraz kuratoryjne. Z kolei w 1967 r. pani Czernekowa wykorzystała jubileusz 70.lecia biblioteki łomżyńskiej i z tej okazji odbyła się imponująca sesja naukowa, podczas której referaty wygłosili między innymi: prof. S. Herbst (także prowadził obrady), prof. W. Doroszewski, prof. Anna Kutrzeba-Pojnarowa (o Kurpiach i A. Chętniku), prof. Jerzy Wiśniewski (rodem spod Zambrowa, o osadnictwie). To było ogromne zaskoczenie, ponoć jeden z gości określił Łomżę na ten czas stolicą powiatu marzącą o własnym uniwersytecie[19].

Rzeczywiście, po popularyzacji wiedzy nastała kolej na organizowanie badań naukowych. Popularność zyskały zwłaszcza wakacyjne obozy gwaroznawcze (B. Falińska, Henryka Sędziak) oraz kolejne konferencje z udziałem również miejscowych pedagogów, miłośników dziejów regionalnych. Łomża zyskiwała popularność, na seminaria językoznawcze przyjeżdżali młodzi badacze z okolicznych regionów, ukazywały się pierwsze wydawnictwa (komunikaty, materiały, prace zbiorowe). Wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu stał się pobyt w Łomży uczestników VII Międzynarodowego Kongresu Slawistów, którzy zaszczycili swą obecnością odsłonięcie 26 sierpnia pomnika Z. Glogera[20]. Kilka miesięcy później, bo w dniach 25-26 maja 1974 r. zjechaliśmy się sesję, której patronował

---

[17] J. Gwardiak, *Pasjonatka Ziemi Łomżyńskiej*. Łomża 2002.liczne wspomnienia. Nie oznacza to wcale, że wszyscy wielbili *Panią Helenkę*, bo potrafiła ostro formować opinię i wytykać zauważone błędy.
[18] Tamże, s. 53 oraz inne jeszcze fakty z działalności H. Czernek.
[19] Podczas konferencja odsłonięto w parku pomnik Jakuba Wagi i odbył się krótki objazd naukowy.
[20] H. Sędziak, *Działalność Towarzystwa Kultury Języka. Oddział w Łomży,* „Studia Łomżyńskie", t. I, Łomża 1989, s. 44-48. Autorka w 1982 r. została prezeską oddziału.

Zakład Historii Nauki, Oświaty i Techniki Polskiej Akademii Nauk[21]. Utworzono komitet honorowy (byli w nim m.in. Witold Lutosławski, syn Józefa rodem z Drozdowa i dyr. Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz), przedstawiono sylwetkę i dorobek Glogera, a efektem finalnym stał się pierwszy okazały tom, zawierający także bibliografię i fragmenty tekstów *Pana Zygmunta*. Kolejne sesje i publikacje wpisały się już do dorobku Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów[22]

Trzeba wrócić do 1968 r., by wymienić jeszcze jedno osiągnięcie Czernekowej. Wykorzystując swoją znajomość z folklorystą prof. Stanisławem Świrką, uzyskała *Pani Helenka* zgodę na zorganizowanie oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Opiekę nad nim objęli prof. Eugeniusz Sawrymowicz, uczeń prof. Juliana Krzyżanowskiego, badacz literatury okresu romantyzmu i wspomniany S. Świrko, współredaktor „Literatury Ludowej", a pierwszą prezeską została właśnie H. Czernekowa. Na sesje Towarzystwa Literackiego (m.in. o J. Słowackim. Januszu Korczaku i Czesławie Miłoszu) przyjeżdżali do Łomży również profesorowie Michał Głowiński i Maria Żmigrodzka. Późniejsza prezes Michalina Sidor dowodziła, że „… Towarzystwo Literackie odegrało ważną rolę w przygotowaniu nauczycieli do realizacji nowych programów języka polskiego". Systematyczne spotkania z literaturoznawcami sprzyjały także rozwijaniu czytelnictwa i podnosiły prestiż łomżyńskiej biblioteki[23].

Można zastanawiać się, dlaczego tak licznie i chętnie przyjeżdżali do Łomży pracownicy akademiccy, profesorowie. Dlaczego Piotr Bańkowski, ikona archiwistyki polskiej, przekazał do Łomży swój gabinet. Odpowiadając na to pytanie, należy raz jeszcze wskazać na zasługi *Pani Helenki*, ale także wyrazić uznanie dla postawy ówczesnych uczonych, ich poświęcenia, wierności złożonej przysiędze doktorskiej: *Non sordidi lucri causa, non ad vanam captandam gloriam*[24]*)*. Warto też przytoczyć refleksję prof. Herbsta: „Łomża jest tym miastem, w którym naukowcy dzielą się ze słuchaczami wiedzą teoretyczną, od społeczeństwa biorąc w zamian wiedzę praktyczną. Pożytek jest dla obu stron"[25] Może i w tym przypadku pożyteczne okazały się fluidy, przywołane przez Bohdana Winiarskiego w jego wspomnieniach *Nad Pissą, Wissą i Narwią*. Fluidy ukochanego miasta, gnieżdżące się w zakamarkach, zakątkach i starych murach. Uważam jednak, że trzeba jeszcze wskazać na

---

[21] Przypuszczam, że był to pierwszy kontakt z prof. Józefem Babiczem, prezesem ŁTN.
[22] Mój referat traktował o Glogerze jako historyku.
[23] M. Sador, *Działalność Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Oddział w Łomży,* „Studia Łomżyńskie", t. I…, a. 242-243. Wśród polonistek łomżyńskich szczególną sympatią uczniów cieszyła się w tym okresie Aniela Malanowska z LO im. Tadeusza Kościuszki.
[24] „Nie z chęci marnego (niskiego) zysku, nie dla osiągnięcia próżnej sławy".
[25] Za; J. Gwardiak, *Pasjonatka*…, s. 57.

jedną przyczynę niematerialną, trudną do zdefiniowania, ale wówczas wyczuwaną dla przybyszów. Łomża zniszczona przez okupantów, pokrzywdzona przez późniejsze obroty koła historii, cierpiącą i wegetująca, wykorzystała szansę, jako było ożywienie kulturalno-oświatowo-naukowe.

Szczęśliwie przetrwali lata zastoju mieszkańcy, niekoniecznie rodem z grodu nadnarwiańskiego, którzy mieli odwagę i potrafili przebudzić dawną stolicę ziemi staropolskiej, departamentu, guberni. Tytułem wyróżniającego się przykładu przywołałem panią Helenkę Czernekową. Dodam jeszcze poznane na początku lat siedemdziesiątych dwie inne „siłaczki", które też przyczyniły się pośrednio do założenia Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Była to Jadwiga Chętnikowa (1912-1995), rodowita warszawianka, druga żona Adama Chętnika (od1955 r.), która witała gości w skansenie w Nowogrodzie i dbała również o muzeum łomżyńskie. Zawsze uśmiechnięta, utworzyła dwie izby pamięci (Konstantego Chojnowskiego i Bolesława Olbrysia), z pasją utrwalała dokonania męża (zmarł w 1967 r.), pozostawiła po sobie publikacje, rysunki i wspomnienia[26]. Do grona „siłaczek" zaliczyć trzeba ponadto Donatę Godlewską (1925-2017), rodowitą łomżyniankę honorową obywatelkę), która uczyniła z archiwum placówkę naukową, publikowała na łamach prasy (m.in. w „Wiadomościach Łomżyńskich) serdeczne opowieści o Łomży i jej mieszkańcach. Przede wszystkim dała przykład, jak uprawiać historię regionalną, rozpoczęła tworzenie monografii, często bywała na seminarium doktorskim ŁTN, wygłaszała referaty, dodawała mam sił (dziękujemy).

Nie można pominąć i wielu innych łomżan sprzyjających rozwojowi życia naukowego. Z tego grona wspominam mile między innymi biskupów łomżyńskich: ordynariusza Mikołaja Sasinowskiego (1970-1982) i sufragana i rektora WSD Tadeusza Zawistowskiego (1930-2015), który chętni podejmował dyskusje na tematy historyczne. Wyjątkową role odegrał ks. prof. Witold Jemielity (1935-2022), który pomagał prowadzić nasze seminarium historyczne, był skarbnicą wiedzy, ofiarnym badaczem i popularyzatorom. Z przedstawicieli władz państwowych godzi się wymienić przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej Romualda Łazarowicza, który wykazywał wyjątkowe zrozumienia dla pomysłów *Pani Helenki*. Z działaczy partyjnych dołączył dr socjologii Henryk Białobrzeski. Z nestorów czuję się w obowiązku wymienić posła i pedagoga Franciszka Wasążnika. Z miłośników historii, ale także autorów publikacji, łomżyniaków i osób dojeżdżających „z terenu" tylko tytułem przykładu pragnę dopisać przynajmniej kilku młodszych i starszych

[26] T. Dudo, J. z Nowickich Chętnika, *Żywot spolegliwy ...,* Łomża 1998.

Kolegów: Tomasza Dudzińskiego (Grajewo, także Wiesława Jerulanka), Stanisława Grodzkiego (Jerzego Jastrzębskiego i Leszka Taborskiego (muzealnicy), Janusza Gwardiaka (przewodził wśród autorów łomżyńskich) Wiktora Grochowskiego (przypominał o Żydach łomżyńskich), Jerzego Kijowskiego (Ostrołęka), Jana Kryńskiego (Wysokie Mazowieckie), Tadeusza Lipińskiego (przyjaciela, przew. PTH), Jana Ramotowskiego (Jedwabne), Czesława Rybickiego (zapowiada się na mistrza), Norberta Tomaszewskiego (Ciechanowiec), Witolda Wincenciaka (dzieje oświaty). Wiele nazwisk wymieniłem już wcześniej, niektóre pewnie zapomniałem (przepraszam), pominąłem najmłodszych. A zakończę ten niepełny wykaz przywołaniem ulubionego prof. Henryka Samsonowicza, który nas często wspierał i dodawał sił oraz prof. Michała Gnatowskiego, najdłużej przewodzącego w ŁTN im. Wagów[27].

[27] Polecam wydawnictwa rocznicowe ŁTN im. Wagów i sprawozdania w tomach „Studiów Łomżyńskich".